

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Wydruk wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 90.790. Drukarnia — al. Biskupia 4. Telefon 3-40.

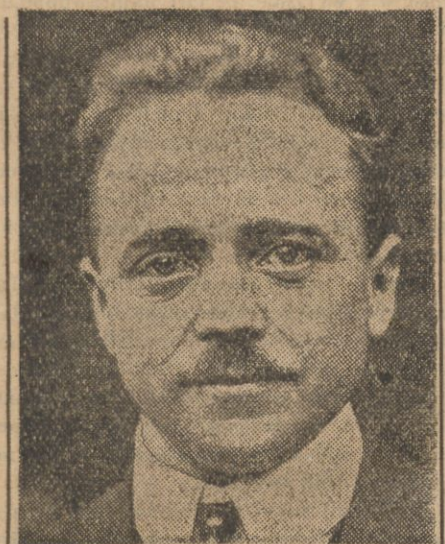
CENA PRZEMIERZYST: miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linię wiersza przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 20 gr., za mm. jednocyfrowe, ogłoszenia mieszkalne — 30 gr., za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne 50%, za straszenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowo 25%. Dla poszukujących pracy 50% za miesiąc. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-ciu kolumny, za tekst 10-ciu kolumny. Administracja sstrzeżenie sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Oświecony absolutyzm Dollfussa.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w kwietniu.

Austria wraca do czasów z przed „Wiosny Ludów”. Nietylko dlatego, że wojskowe orkiestry wiedeńskie grają już hymn cesarski, a stary orzeł Habsburgów osiada na górze państwowym. Tęby było za mało. Książę kanclerz wлады małej oskubanej Austrii nie chcą zatrzymać się na monarchii konstytucyjnej z przed 1918 roku, oni idą dalej, idą do monarchii absolutnej z przed 1848 r. Po drabince encyklik papieskich



Kancelarz Dollfuss.

schodzą do tych pięknych czasów, gdy wszechwładny pomazaniec Boży miłośnicie wysłuchiwał wiernopoddańców rad kleru oraz stanów szlacheckich i mieszczańskich.

Pomiędzy paragrafami nowej konstytucji austriackiej a średniowieczną monarchią absolutną, podpartą reprezentacjami stanowymi, są tylko drobne różnice.

Jest cały szkielet absolutystycznej dyktatury, jest klasyczna ideologia o monarchii z „Bożej łaski” brakuje tylko korony. Nowy prezydent zwikowu nie będzie już wyrazicielem woli suwerennego narodu. Władztwo prezydenta czerpać będzie swą moc z zaobłądzonej sfery niebiańskich.

Patetyczny szyl, głoszący, iż „wszelkie prawo pochodzi od Boga”, jest tylko zamistyfikowanym wyrazem tego, że wszelka władza pochodzi od — prezydenta.

Prezydent związkowy może wydać nawet sprzeczne z konstytucją rozporządzenia, jeśli jego zdaniem grozi państwu bezpośrednie niebezpieczeństwo. Parlament związkowy nie ma prawa usunąć rządu mianowanego przez prezydenta. Rząd po zasięgnięciu niewiążących opinii rady państwa, rady kulturalnej, gospodarczej lub rady królów, przedkłada ustawy parlamentowi, który może je tylko przyjąć lub odrzucić. Właściwie, to jedyną kompetencją parlamentu będzie przyjmowanie ustaw. W wypadku bowiem odrzucenia, rząd po upływie określonego dla obrad parlamentarnych terminu może każdy projekt ustawy ogłosić w drodze rozporządzenia, a żaden paragraf konstytucji nie zmusza rządu do oddania odrzuconego przez parlament projektu pod głosowanie powszechne. Ponadto przysługują jeszcze rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa.

W wypadkach, gdy nie można otrzymać natychmiastowej decyzji parlamentu, rząd w sprawach bezpieczeństwa publicznego oraz pewnych interesów gospodarczych bądź finansowych może we własnym zakresie wydawać potrzebne jego zdaniem rozporządzenia. Zresztą, po cholere uciekając się do tych zapasowych kłap bezpieczeństwa, kiedy istota rzeczy jest jasna jak Boży dzień. Oto parlament przyszedł składać się ma wyłącznie z delegatów wybranych przez cztery stanowe rady opiniodawcze. A członkowie zaś tych rad narazie mają być wszyscy od A do Z nominowani. Chyba każde dziecko zrozumie, że pochodzący właścicie z nominacji parlament nie będzie miał większej przyjemności jak przyjmowanie rządowych projektów. Na tem właśnie polega oświecenie absolutyzmu Dollfussa w przeciwieństwie do nieoświeconego absolutyzmu średniowiecznego, gdzie zawsze reprezentanci stanów byli mniej lub więcej obieralni.

Wprawdzie redaktorzy konstytucji zapewniają, że nominacja jest tylko przejściowym środkiem, który ma obowiązywać do chwili pełnej rozbudowy państwa stanowego. Należy jednak przypuszczać, że wierzący katolicy Dollfussowcy doczekają się wybieralnego parlamentu stanowego chyba na tamtych świecie. Narazie głosowanie powszechne możliwe będzie tylko w dwóch wypadkach: a) jeśli rząd związkowy zechce odrzucić przez parlament projekt ustawy o treści materialno-prawnej oddać pod głosowanie lub b) jeśli rząd związkowy wogóle zechce jakkolwiek problem ustawodawstwa związkowego oddać pod decyzję narodu.

Drażliwe i niewyjaśnione dotychczas są dwie kwestie: a) kto będzie kreował prezydenta, b) kto nada mu obowiązującą nową konstytucję.

Skoro wszelka władza pochodzi od Boga, to należałoby przypuszczać, że prezydent, który ma być naczelnym i ostatecznym źródłem praw i nominacji musiałaby mianować jakaś nieziemska siła. Ale z tem jest gorzej. Absolutna monarchia z „Bożej łaski” odcinając się całkowicie od woli plebsu, była konsekwentna ze swoimi zasadami dziedziczenia. Cóż jednak z tego, kiedy Mała Ententa z Francją nie pozwalała!

Krązą więc domysły, że jedynym wyjściem jest, by Papież mianował tego nowego prezydenta. W każdym razie jest to solidny gwóźdź dla ideologów stanowego państwa.

Kwestia wprowadzenia konstytucji w życie to już wyłącznie adwokacki kruczek. Mówi się o zwolnieniu obrzezanego (czyli bez socjal-demokratów) kadłuba stanowego parlamentu, któryby dokonał uroczystego ogłoszenia konstytucji. Mówi się też wprost o rozporządzeniu rządowym, które ogłosi konstytucję za obowiązującą, lub o okrojowaniu jej przez prezydenta. Wszak wszelkie prawo pochodzi od Boga, więc poco się przejmować trudnościami grzesznych praw ludzkich.

Konstytucyjni monarchowie mogą zaszczepić nowemu prezydentowi Austrii. Oni według stereotypowej formuły rządzą nie tylko z „łaski Bożej”, lecz i z „woli narodu” ten zaś będzie rządził wyłącznie z łaski nieba. Takiej konstytucji nie powstydziłby się i sam Metternich.

Hader.

Przypisek Redakcji. — Taki już wiatr powiał po Europie: twierdzą liberalizm polityczny padają jedna po drugiej. Austria skutecznie opiera się zakusom hitlerowców i równie skutecznie burzy dawny ustrój liberalny. Ta sama piosenka, tylko pod inną batutą.

Niewielki okres czasu dzieli uchwalenie projektu nowej konstytucji przez nasz Sejm od powstania projektu reformy konstytucji austriackiej, a jakaż wielka zachodzi pomiędzy temi ustawami różnica.

Konstytucja austriacka zrywa radykalnie z systemem parlamentarnym. Parlament stanowy o ograniczonej kompetencji piastuje za ledwie władzy ustawodawczej. Nasz Sejm (wyborów nowej konstytucji) pochodzący z wyborów pięcioprzymiotnikowych ma kompetencję bez porównania szersze: uchwalanie budżetu, pociąganie ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej, zgłaszanie wniosku o votum nieufności dla Rządu, interpretowanie go i t. d. W porównaniu z austriackim nasz projekt konstytucyjny jest ogromnie, niezmierznie liberalniejszy.

Austria ze skrajnego liberalizmu przetrzała się do jego przeciwieństwa, do stanu, który korespondent nasz trafnie charakteryzuje jako współczesny absolutyzm oświecony. My zachowujemy umiar — cnotę nieznaną Polsce przedrozbiorowej. Nowa konstytucja Polska godzi postulat silnej władzy, postulat rozumiany i uznawany w całej Europie — z zasadą wolności politycznej.

I jeszcze jedno porównanie. Dollfuss nie ma legalnej drogi do wprowadzenia nowej konstytucji. Będzie ją musiał okrojować, może przykryje ten fakt figowym listkiem uchwały kadłubowego parlamentu.

Nasz projekt konstytucji został uchwalony z zachowaniem wszelkich wymogów legalności. Zeby podważyć ten fakt, opozycja musi czepliwie się przeciwkować, przypisywać znaczenie nawiasowej uwadze.

Przykład austriacki jest bardzo pouczający. Pożytecznie jest czynić porównania.

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej uchwaliło dwie daty: komisja główna zbierze się 23 maja i prezydjum 30 b. m.

GENEWA. (Pat). Dziś po południu pod przewodnictwem Hendersona zebrało się w Genewie prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

HENDERSON APELUJE.

Otwierając posiedzenie przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, w którym, nawiązując do rozdanej członkom prezydium noty stwierdzającej wyniki rokowań dyplomatycznych ostatnich miesięcy, oświadczył, że chociaż dotychczas nie osiągnięto porozumienia co do wielu ważnych punktów, nie jednak nie pozwala przypuszczać, że nowe wyniki nie dadzą rezultatów. Mówca uważa, że prezydjum powinno zająć się wyłączeniem niezapewnień mocarstwom czasu koniecznego do dalszych rokowań. W zakończeniu Henderson zwrócił się do członków prezydium z patetycznym apelem o doprowadzenie konferencji do wyników zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami.

LORD EDEN PODKREŚLA SPRZECZNOŚCI.

Następnie zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii Eden. Mówca zaznaczył, że trudności są w dalszym ciągu duże. Pomiędzy francuskim i niemieckim punktem widzenia istnieją dwie sprzeczności. Pierwsza dotyczy z jednej strony wojsk kolonialnych i wyszkolenia rezerw, z drugiej strony organizację paramilitarnych. Druga sprzeczność dotyczy daty, od której przyszła armia niemiecka miałaby prawo posiadać t. zw. broń defenzywną. Tylko konferencja, która by obejmowała redukcję zbrojeń, mogłaby być uważana za zadowalającą.

„ZSRR. GOTÓW PRZYJĄĆ REDUKCJĘ”.

Zakończył przemawiać delegat ZSRR. Stein, zaznaczając, że rząd ZSRR, go też jest przyjąć każdą redukcję zbrojeń pod warunkiem, by była powszechna i obejmowała wszystkich sąsiadów związku sowieckiego. Dalej delegat sowiecki zaproponował rozpo-

czenie studjów nad wszystkimi propozycjami zmierzającymi do wzmocnienia bezpieczeństwa, a w szczególności przez powszechne przyjęcie określenia napastnika.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA FRANCJI.

Delegat Francji Massigli przypomniał, że do 14. X. ub. r. konferencja starała się osiągnąć redukcję zbrojeń, a po tej dacie zgłasza się różne programy dobrożania ilościowego i jakościowego. Zdaniem rządu francuskiego, zmiany podstawy pracy konferencji mogłaby nastąpić tylko na mocy decyzji komisji głównej. W końcu kluzji delegat francuski oświadczył, że jeśli potrzebny jest pewien okres, zanim przedstawi się bilans konferencji, rząd francuski uczyni wszystko, aby nastąpiło to jak najprędzej.

DEKLARACJA MIN. RACZYŃSKIEGO

Zakończył przemawiać delegat Polski minister Raczyński, który złożył deklarację o znaczeniu zasadniczym, która przypomina, że Polska, zainteresowana podobnie jak i inne państwa w doświadczeniu skutku konwencji, zawsze konsekwentnie stała na stanowisku, że konwencja musi pozostać w ramach zobowiązań paktu Ligi Na-

Polska wysuwa na forum L. N. sprawę generalizacji traktatów mniejszościowych.

GENEWA. (Pat). Delegacja polska przesyłała dziś sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo domagające się w imieniu rządu polskiego wpisania na porządek obrad tegorocznego zgromadzenia Ligi sprawy rozciągnięcia zobowiązań mniejszościowych na wszystkich członków Ligi Narodów.

Wniosek polski, który wywarł w kręgu sferach międzynarodowych duże wrażenie, nawiązuje do zeszłorocznego wniosku polskiego. Jak wiadomo, dyskusja na zeszłorocznym

rodów, nakazującego wyrażne ograniczenie i redukcję zbrojeń. Jednakże w chwili obecnej należy się powołać nie obawiać, że ta podstawa pracy konferencji została porzucona na rzecz koncepcji prowadzącej do powszechnego dobrożania. Tego rodzaju zmiana, która musiałaby pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje, nie daje się, zdaniem ministra Raczyńskiego, pomicieć w granicach mandatów konferencji. W każdym razie wyłączone jest, aby tego rodzaju zmiana mogła być uznana w sposób milezący i w pominięciu komisji głównej, w której wszystkie rządy będą musiały wziąć na siebie odpowiedzialność za swoje stanowisko.

W zakończeniu przemawiał delegat szwedzki Sangler, który podkreślił, że należy zawrzeć konwencję o redukcji zbrojeń a nie konwencję o zbrojeniach.

Reasumując te wywody, przewodniczący wysunął datę 23 maja dla zebrania komisji głównej a dla prezydium dzień 30 kwietnia z tem, by można opóźnić tę datę o parę dni. Delegaci Belgii i Włoch oświadczyli, że przewodniczącemu należy pozostawić swobodę ustalenia daty, poczem propozycje przewodniczącego zostały przyjęte. I na tem konferencję zamknięto.

Zgromadzeniu nie doprowadziła do konkretnych wyników, jednak wiele delegacji było zdania, że generalizacja, która ich zdaniem wynika z zasady równości prawnej wszystkich państw, nie może być wciąż odraczana bez większego podważenia ważności obecných traktatów mniejszościowych.

POSELSTWO RZPLITEJ W MOSKWIE — AMBASADA. Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10-ej odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Rozporządzenie daje funkcjonariuszom państwowym, którzy z dniem 1 lutego 1934 r. pozostawali w czynnej służbie i posiadali wysługę emerytalną wystarczającą do nabycia praw emerytalnych, prawo wyboru między zaopatrzeniem emerytalnem obliczonym według zasady nowego przepisu z dnia 20. X. 1933 r. a zaopatrzeniem, któreby otrzymał, gdyby przeszedł w stan spoczynku przed 1 lutego 1934 r. Ponadto nowe rozporządzenie wprowadza stały 10 proc. dodatek do podstawowego wymiaru emerytalnego jako odpowiednik wypłacanego dotychczas emerytom cywilnym i wojskowym dodatku mieszkaniowego.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw zagranicznych o przemianowaniu poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie na ambasadę oraz parę rozporządzeń, dotyczących zmiany granic niektórych powiatów w województwach południowo-wschodnich.

Amb. Dawtlan wyleciał do Warszawy.

MOSKWA. (PAT). — Posel Rzeczypospolitej Łukasiewicz podejmował dziś śniadaniem nowomianowanego ambasadora ZSRR. w Warszawie Dawtiana. Na śniadaniu m. in. obecni byli były poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsejko, red. H. Radek i Rajewski, naczelnik wydziału polsko-bałtyckiego komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Bierzow. — Wieczorem ambasador Dawtlan wyjechał do Warszawy, odprowadzony na dworzec przez przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych oraz członków polskiego poselstwa z posłem Łukasiewiczem.

Pogrzeb Władysława Skoczylasa



Sp. Władysław Skoczylas.

WARSZAWA. (PAT). — Dziś przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb s. p. Władysława Skoczylasa. Na nabożeństwie w kościele św. Krzyża za obecni byli min. WR i OP. Wacław Jędrzejewicz, prezes akademii literatury Wacław Sieroszewski, rektor i profesorowie akademii sztuk pięknych, rektor Morawski, delegaci instytutu propagandy sztuki, związków artystycznych oraz przedstawiciele świata artystycznego i literackiego. — Podniósł przemówienie wygłosił ks. Maersberger a minister oświaty udekorował trumnę krzyżem komandorskim Polonia Restituta. Kondukt zakończył się przed gmachem IPS-u, — gdzie odegrano marsz żałobny Szopena. Na cmentarzu powązkowskim przemawiał minister oświaty, rektor akademii sztuk pięknych Tad. Pruszkowski i inni.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem delegację 6 p. a. c. z dowódcą pułk. dypl. Fyda na czele. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystości, związane z obchodem święta pułkowego.

Następnie Pan Prezydent przyjął podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego, plk. Filipowicza oraz dyrektora „Lotu” p. Makowskiego, którzy za prosili Pana Prezydenta na uroczystość poświęcenia lotniska cywilnego na Okęciu w dniu 29 b. m.

Kronika telegraficzna.

— Budżet litewski na rok 1934 przedstawiony został w sumie 248 milionów litów. W stosunku do budżetu zeszłorocznego budżet tegoroczny jest mniejszy o 3 miliony litów. Budżet nie przewiduje deficytu.

— Ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu lord Tyrell złożył dziś swe listy odwołania prezydentowi Lebrunowi, który wręczył ambasadorowi Tyrellowi insygnia wielkiego krzyża legii honorowej. Następnie prezydent Lebrun zatrzymał lorda Tyrella na śnia danie.

— Przed opuszczeniem placówki francuskiej ambasador Anglii lord Tyrell postanowił poświęcić ostatni dzień swego urzędowania na zwiedzenie pól bitew, na których w latach 1914—18 dokonano się braterszemu broni między Francją a Anglią. W dniu 17 b. m. lord Tyrell uda się na cmentarz w Bathune, gdzie pochowany jest jeden z 2 jego synów, zabitych na wojnie. Lord Tyrell opuści Francję w dniu 18 b. m.

— Bawi w Rzymie dr. Buntman, delegat rządu niemieckiego do rokowań z Watykanem na temat wykonania konkordatu, zawartego latem ub. r.

— Przerwał strajk postanowiło 4700 robotników fabryki części samochodowych w Detroit.

— Delegacja skautów rumuńskich, złożona z 67 osób przybyła do Warszawy na zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego.

— Syn Lloyd George'a posła z Gwiltyn zgłosił podobno chęć wstąpienia do Labour Party za poradą ojca. Lloyd George ma być tak zniechęcony do obecnej taktyki liberałów, że pragnie w ten sposób dać wyraz swemu niezadowoleniu. — Według pogłoszek i córka Lloyd George'a postanka Megan ma zamiar wstąpić do Labour Party.

— Do Paryża przybył bułgarski prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Muszanow.

— Wybuchł pożar na trybunie boiska klubu sportowego „Sparta” w Pradze. Ogień zniszczył całą trybunę wraz z lokalami klubowymi. Spalły się wszystkie trofea klubu, zebrane w ciągu 30 lat jego istnienia. Szkoły w Pradze około pół miliona koron.

— Premiera Operetki Polskiej Kompozytora Józefa Beera p. t. „Książę Szawar” w Zurichu stała się wielkim triumfem dla niego. Krytyka porównuje jego dzieło z najlepszymi utworami Oskara Straussa, Lehara i Kalmanna, oraz wróży mu wielką przyszłość.

— Otwarto Wystawę Książki Polskiej w Częstochowie w obecności licznych przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa oraz przybyłych z Warszawy wiceministra Kożuchowskiego i dyrektora PKO. dr. Jaroskiego.

— „Sprawa Moniki” na ekranie. Jedną z firm w Hollywood zakupiła prawo przerobienia sztuki p. Marji Szczepkowskiej, wystawionej w Nowym Yorku p. t. „Dr. Monika”, na scenariusz filmowy.

Hołd kawalerji polskiej dla Marszałka Piłsudskiego.



Korpus oficerski kawalerji, artylerji konnej i broni pancernej dla upamiętnienia uroczystości krakowskich w dniu 6 października 1933 r. nazwanych „Świętem kawalerji” złożył P. Marszałkowi Piłsudskiemu w darze piękny budynek, jako „widomy znak — jak głosi akt wręczenia — kawalerskich sentymentów i żołnierskiego oddania dla zwycięskiego Wodza, co nowym blaskiem okrył

prastarą glorię polskiego oręża”. Na zdjęciu chwila wręczenia budynek P. Marszałkowi. Stoją od lewej: ppłk. Busler, plk. Piasecki, gen. Wieniawa-Długosowski, Pan Marszałek Piłsudski, gen. Zahorski plk. dypl. Karz i ppłk. Smolec, który jako najmłodszy oficer kawalerji wręczył P. Marszałkowi budynek, składając odpowiedni meldunek.

„Trzeba się liczyć z warunkami obcych krajów”

Premjer Tubelis o sytuacji gospodarczej Litwy.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: W mowie, wygłoszonej na zjeździe agronomów, premjer Tubelis przedstawił krytyczną sytuację gospodarczą, w jakiej znalazła się Litwa wobec skurczenia się wywozu zagranicę.

Anglia, mówił premjer dyktuje nam, ile mamy produkować bekonów, a rynek niemiecki prawie dla nas nie istnieje. Jak się rozwina dalsze wypadki, trudno przewidzieć. Nietylko trzeba się zgodzić z istniejącymi okolicznościami, ale co gorsza, liczyć się również trzeba z warunkami nietylko własnymi ale i obcych krajów.

W zakończeniu swego przemówienia premjer Tubelis zwrócił się do

spoleczeństwa litewskiego z apelem, aby było przewidujące, ograniczało swoje potrzeby i żyło jaknajbardziej oszczędnie.

Jeżeli dotychczas, kończył swe przemówienie premjer Tubelis, byliśmy żelanymi, to dziś musimy być stalowymi.

W POSZUKIWANIU NOWYCH RYNKÓW.

WIEDEN. (PAT). — Dzielniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj przybyła do Wiednia delegacja handlowa z Litwy, celem nawiązania rokowań handlowych. Litwa gotowa jest rzekomo sprowadzać z Austrii przedzie bawełnianą i lokomotywy wąskotorowe, żąda jednak, aby Austria sprowadzała z Litwy bydło.

Jak piszą inni i jak proszą.

„Głos Narodu” jest uparty. Wytłumaczył mi przed paru dniami, że przypisuje nam zdania, których w „Kurjerze Wileńskim” nie było. „Głos Narodu” twierdzi w dalszym ciągu, że były.

„Gdzie? W dodatku „Kurjer Wileński” dla młodzieży?”

W „Legionie” cytowanych przez „Głos Narodu” zdań (o kulcie zwierchnika — Boga i t. d.) też nie było. Może wydajemy inny jakiś „dodatek dla młodzieży”, o którym nie wiemy sami?

Odkryjemy karty. Inkryminowane nam zdania były — w „Życiu Akademickim” Nr. 9—10 z marca r. b. na str. 2 w artykule Andrzeja Webera p. t. „Religia Pracy”.

Nareszcie „Głos Narodu” będzie wiedział — gdzie.

Pan K. P. tłumaczy się: „Dwie inne jednak wiadomości, cytowane przeze mnie były najważniejsze dla artykułu. Oto ta, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjedn. zmniejszyła się o prawie 5 milionów ludzi i 34,8 procent w stosunku do zeszłego roku”.

Ścisłe biorąc, jest to tylko jedna wiadomość, ale z braku drugiej, niecała już z jednej będą dwie. Ale co ważniejsze, w tymże numerze „La République”, na który powołuje się p. K. P. jest wzmianka (w „Listach Ameryki”), że w Stanach Zjednoczonych „jest jeszcze około 12 milionów bezrobotnych”.

Nie jest to twierdzenie kategoryczne, ale chyba amerykański korespondent „La République” nie wysłał go też z palca. Dlaczego p. K. P. wierzy trzeciej stronie „La République”, a nie wierzy czwartej — wyjaśnić niestety, nie możemy.

A swoją drogą, zamiast polemizować z bliżej nieokreślonym „kassandrami” czy nie lepiej — poczytać?

Błogosławieństwo Ojca św. dla ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Ojciec św. nadesłał JE. Ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, metropolie wileńskiemu, życzenia powrotu do zdrowia i błogosławieństwo apostolskie.

W sobotę dnia 7 bm. JE. Ks. Arcybiskup Metropolita celebrował w asyście liczego duchowieństwa przed Cudownym Obrazem w Kaplicy Ostrobramskiej litanię do Matki Boskiej Ostrobramskiej. W czasie litanii tłumy wiernych zalegały ul. Ostrobramską. Była to pierwsza w roku bieżącym litania, transmitowana przez radiostację wileńską na całą Polskę (KAT).

Adam Grzymała Siedlecki laureatem nadrody zw. autorów dramatycznych.

WARSZAWA, (PAT). Doroczną na grodzie związku autorów dramatycznych polskich imienia Leona Reynalda przyznano Adamowi Grzymała Siedleckiemu za 3-aktową sztukę pod tytułem „Czwarty do brydza”. Zśród kilkunastu sztuk polskich, granych w ciągu ostatniego roku na scenach warszawskich, jury z przewodniczącym Wacławem Grubińskim wybrało do ścisłego dyskusji 4 sztuki: „U mety” Rostworowskiego, „4-ty do brydza” Grzymały Siedleckiego, „Zalotnicy niebiescy” Jasnorzewskiej Pawlikowskiej i „Rodzina” Słonimskiego. W rezultacie przy ścisłym głosowaniu wszystkie głosy otrzymał Adam Grzymała Siedlecki.

Zamiast prezesów dyrektorzy Izb Skarbowych.

Decyzją Ministerstwa Skarbu zmieniono tytułator kierowników Izb Skarbowych. Prezesi Izb Skarbowych nosić będą odąd tytuły dyrektorów.

LISTY Z WARSZAWY

ROZWAŻANIA NA CZASIE.

Degeneracja tradycji. — Przykre sukcesy naszej policji. — Naprawa Kasy Chorych.

Degenerują się święta. Kto pamięta, jak mieszczaństwo warszawskie obchodziło Wielkanoc przed 50 laty, ten z pobłażliwą ironią patrzy na dzisiejsze „zbytki”. Gdzie te długie, suto zastawione stoły, obiegane przez gości niemal bez przerwy od Wielkiej do Przewodniej Niedzieli?.. Te rzędy półmisek, kokietujących smakosza szynkami, indykami, wyborami przeróżnych mięs, galowio zieleń przybranych?.. Gdzie te szereg bab pięknie lukrowanych, placzków, mazurków, z których każdy unikał, osobiście, duma gospodyni?.. A te baterie butli, butelek, flaszek?.. Gdziekolwiek człowiek się zjawił, wszędzie wyżerka. Nie skosztujesz tego, tamtego — obraża się. Najwstrętniejszy eleuterik musiałby się w ciągu tego tygodnia bodaj raz urządzić się. Normalny śmiertelnik byłby codziennie po wieczór, „wyregulowany”.

Po żniwie reżników, wędliniarzy, epizjerów i t. p. następowało — dla równowagi — żniwo aptek: kwartami odchodził olej rycynowy, woda Franciszka Józefa, pigułki „rumbabaro-we” i inne preparaty, służące do porządkowania żołądów.

To rozum — to były święta. Ale dziś?..

„INTOURIST” Z. S. R. R.

urządza zwyczajem lat ubiegłych w Leningradzie w dniach od 20 do 30 maja r. b.

kolosalny festival muzyczny

z udziałem najwybitniejszych sił świata muzycznego i teatralnego Z. S. R. R. oraz innych państw.

Program festivalu w skróceniu przedstawia się, jak następuje:

- 1) Koncerty symfoniczne pod dyr. A. B. Gauk. W programie utwory Czajkowskiego, Szostakowicza oraz współczesnych kompozytorów Z. S. R. R. przy udziale dziesięciu dyrygentów Margarit CHEJFEC.
- 2) Symfonia obronna LWA KNIPERA z udziałem chóru czerwogwardystów i orkiestry.
- 3) Dwa koncerty symfoniczne pod dyr. MITROPOLUSA (Grecja). W programie m. in. a) utwory BORODINA oraz rosyjskich klasyków, w kolejności historycznej, b) repertuar muzyki współczesnej — pieśni narodów zamieszkujących Z. S. R. R. w opracowaniu symfonicznym MAKSA STEINBERGA, c) koncert skrzypcowy z udziałem najlepszych solistów Z. S. R. R.
- 4) Mieszany koncert z udziałem najlepszych solistów Z. S. R. R.
- 5) Koncerty — próby kompozycji muzycznej w przekroju historycznym.
- 6) Balet „PŁOMIEN PARYŻA”, muzyka ASTAFJEW (1-sze wykonanie w 1933 r.).
- 7) Opera „KNAZ IGOR”, muz. BORODINA (wystawiona z tańcami polowieckimi).
- 8) Opera — „LADY MACBETH MCENSKEGO POWIATU”, muzyka SZOSTAKOWICZA (wykonanie 1934 r.).

Podczas trwania festivalu uczestnicy zwiedzą godne widzenia zabytki, galerie sztuk pięknych, instytucje społeczne i kombinaty przemysłowe.

Jednocześnie z wyżej wymienionym festivalu w końcu maja w Leningradzie odbędzie się wystawa 16-lecia zdobyczy budownictwa socjalistycznego w Z. S. R. R. z oddziałami: przemysłowym, rolniczym i kulturalnym. Ponadto zorganizowane będą poszczególne stoiska handlu zagranicznego W. O. K. S. i „Intourista”.

Informacyjną udziela oraz zapisy na przejazdy grupowe i indywidualne przyjmuje przedstawicielstwo „Intourista” w Polsce, Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 258-20, „Orbis” i wszystkie jego oddziały, oraz „WAGONS LITS COOK” w Polsce.

KRWAWA OFIARA

ECHA PRAWIEKÓW.

Ludy starożytności składały swoim bóstwom ofiary ze zwierząt, a nawet z ludzi. Gdy mówimy o „molocho”, który pożera... wspomniamy fenickiego boga Molocho, który renu składał ofiary z niemowląt. Żydzi też składali ofiary całopalne i pobozny Abraham już prowadził na zarzeczcie Izaka.

Dawne to, zapomniane czasy. Dziś krwa we ofiary — pozostały tylko ich re miniscencje, jak np. nasz baranek wielkanocny.

A jednak — porażona obłędem psychika potrafi wzruszyć zwyczaj dawnych okrutnych czasów. O podobnym wypadku donosi właśnie z Czech.

ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE O... OFIERZE.

Pewnego dnia, przed godziną szóstą zrana do lekarza w jednej z czechskich wsi przyszedł niejaki Hajek z prośbą, aby podpisał mu jakiś ważny dokument. Lekarz zastał u Hajków straszny obraz. Sufit i ściany izby poprskane były obficie krwią. U stołu siedział Hajkowi całkiem spokojnie, opierając się o ścianę ramieniem i czytając biblie. Chciał więc ofiarować — syna, na co zgodził się jego żona. Pies zaszelekał jednak znowu i uratował w ten sposób byłego syna synowi Hajaka. Szalenie poprowadził żonę do kloa na rabunie drzewa i z jej zgo da urabiał jej rękę aż po łokieć.

Dzień Sienkiewicza ze szkół nie usunęło.

WARSZAWA, (PAT). W związku z pojawianiem się w prasie artykuła mi o usunięciu dzieła Sienkiewicza z listy lektury szkolnej Ministerstwo W. R. i O. P. komunikuje:

- 1) Nieprawdą jest, jakoby pisma Sienkiewicza, w szczególności „Ogniem i Mieczem” oraz „Krzyżacy” były usunięte z listy lektury szkolnej. Natomiast prawdą jest, że „Ogniem i Mieczem” jest nadal obowiązującą lekturą w klasie IV, „Krzyżacy” zaś lekturą uzupełniającą w klasie V i VI gimnazjum dawnego typu.
- 2) Nieprawdą jest, jakoby lekturę dzieła Sienkiewicza usunęto z programów języka polskiego nowego gimnazjum. Natomiast prawdą jest, że listy lektury z zakresu języka polskiego dla gimnazjum nowego typu dotychczas nie ogłoszono.

Maszyńscy kolejowi zerwali z organizacją międzynarodową.

BYDGOSZCZ, W dniu 9 bm. obradował w Bydgoszczy XII ogólnopolski walny zjazd Związku Zaw. Maszynistów Kolei R. P. W obradach wzięło udział 131 delegatów z 9 okręgów całej Polski. Po przemówieniach powitalnych dokonano wyboru prezydium zjazdu i poszczególnych komisji.

M. in. przedyskutowano najważniejszą uchwałę o znaczeniu zasadniczym, zrywającą

**DZIŚ CIĄGNIENIE
3 KLASY**

Główne wygrane
2 po 50.000 i wiele innych
1/4 LOSU dla posiadacza losu
klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 30 zł.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTW.

„LICHTLOS”

DROGA DO SZCZĘŚCIA
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Moda wiosenna 1934.

Ktoś zauważył, że pisma wileńskie za mało uwagi poświęcają modom kobiecym. Jest to zarzut bardzo istotny, gdyż niewiele jest chyba kobiet, któreby się nie interesowały i to bardzo tym przedmiotem. Postanowiłem brak ten uzupełnić i narażę pisząc pierwszy próbną feljetonik o modzie.

Wiadomo, że elegancja i piękna pani przebiera się trzy razy dziennie. Brzydkie i nieelegancie powinny to czynić znacznie częściej, o ile oczywiście dysponują czasem i odpowiednią ilością toalet. Dobrawszy sobie do pomocy fachowy tygodnik mody, mogą podać naszym paniom najważniejsze wytyczne na wiosnę i lato bieżące.

Moda obecną propaguje na rano przedewszystkiem kostium. Modne są wszystkie kolory, przeważa jednak jasnożółty, żółty, przeważnie trzyczęściowy, o kroju zupełnie prostym, luźnym. Spódnica z małym rękawem na ułokach, a nie na dwóch rękach. Do tego bluzeczka basinką. Bluzeczki z naterajem petit-caru, stanowią pendant do kostiumu.

Oczywiście tego nie trzeba mieszać z kostiumem np. kąpielowym i nie wolno się w nim kąpać. Można w nim natomiast pójść na spacer, albo na randkę, nawet do cukierki, byle tylko nie do kina, gdyż kino za czynna się po południu, a kostium opisany nosi się tylko rano.

W dalszym ciągu modne są na rano także garsonki, ale winne być noszone wyłącznie w garsonierach, jak na to już sama nazwa wskazuje. Spódnice są tu oddzielnie noszone, tak, by garsonka bez spódnicy i spódnica bez garsonki nie raziła naszego poczucia piękna.

Po południu strój pięknej pani ulega zmianom bardzo zasadniczym. Najpopularniejsze są suknie z tafty, nion lub crepe marocaine. Obojętne nie jestem zwolennikiem wyrazów obcych i dlatego uważam za właściwie wyjaśnić, że taft najprawdopodobniej pochodzi od nazwiska jednego z amerykańskichzydentów. Nion — wiadomo — kłóć się przysłał piosenki o Nion, kto nie czytał dzieł Ninon Wancelos i Kawalera de Grioux, tak bardzo wzruszających. Co do crepe marocaine jest to lekki kłopot, ale sądzę, że jest to ta krepa marokańska, którą wstydliwie marokanki zasłaniają sobie twarze czy też biodra.

Góra tej sukni winna być ozdobiona gładnym albo krochmalonym tiulem. Gładny uzyskuje się w ten sposób, że pociera się batystę zwaną t. z. „Gładniakiem”, który znajduje się w kuchni każdego domu i służy do czyszczenia noży. Krochmalony tiul uzyskuje się w ten sposób, że się na krochmalu tiul zwyczajny.

Do takiej sukni na chłodniejszy dzień — narzutka w jednym z kolorów deseni sukni, o kroju zupełnie prostym, trzyczęściowa.

Do tego pantofelek crepe de chinowy (krepa chińska) albo sandalek na francuskim obcasie.

Około godziny 7 wieczorem zdejmujemy to wszystko i wieszamy starannie w szafie. W następny feljetonie o modzie pomówimy o strojach wieczorowych, nocnych i tych porannych, które się nosi o ile się wogóle nie poszło spać.

Wel.

Przyjazd dziennikarzy bułgarskich do Polski.



Do Warszawy przybyła na kilkudniowy pobyt grupa dziennikarzy bułgarskich, członków komitetu porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego, z prezesem Kzassowem.

Na zdjęciu powitanie dziennikarzy bułgarskich przez przedstawicieli M. S. Z. i członków polskiego komitetu porozumienia prasowego.

Wykoleił się express Wiedeń — Londyn.

Maszynista zabity, 15 osób rannych.

WIEDEŃ, (PAT). Express Wiedeń — Paryż — Londyn wykoleił się dziś wczesnym rankiem w pobliżu stacji Ostrering w Górnej Austrii. Lokomotywa, wagon salonowy i dwa wagony pocztowe przewróciły się. Wagon sygnalny i 2 wagony paryskie wykoleiły się.

Sprawa Stawiskiego.

PARYŻ, (PAT). — Dziś po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został aresztowany b. inspektor policji Digoin, który współdziałał ze Stawiskim jako jego prywatny detektyw. Digoin pozbawiony został wszelkich praw przywilejów. Wagon sygnalny i 2 wagony paryskie wykoleiły się.

Rozbiły się 2 samoloty

MOSKWA, (PAT). — Z Wankarem donoszą, że dwa samoloty grupy Kamanina wpały w pobliżu Anadyra w burzę śnieżną i nie

gły katastrofie. Ofiar w ludziach nie było. Piloci i załoga przybyli do Anadyru.

zwrócić na pewien fakt uwagę.

Urodziłem się, wychowałem w Warszawie. Miasta tego nie opuszczałem do 26-go roku życia... Nigdy żadnej strzelaniny w czasie świąt Wielkanocnych nie słyszałem. Spotkałem się z nią po raz pierwszy, kiedy w roku 1907 przeniosłem się do Wilna. Zwyczaj ten — pamiętam — zdziwił mnie i zrywał: przez całą noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę spać nie mogłem.

Stąd widać, że policja rosyjska w Warszawie umiała zwyczaj ten wyłupić.

Dlatego tolerowała w Wilnie, trudno dziś zgadnąć.

Jest on rzeczywiście, stary i polski, Oskar Kolberg w I tomie „Mazowsza” pisze: „W stolicy, w miastach i po wsiach w czasie resurrekcji strzelano z armat, miodziarzy, organków, z fuzji i pistoletów przez bezczek państwa dla większego odgłosu”. Kolberg pisał to w r. 1885, używając czasu przeszłego, jako o czymś dawnym i zapomnianym.

Przebrzmiały zwyczaj oddał dopiero w czasie wojny, i to pod okupacją niemiecką. Związek jego ze starą, zapomnianą tradycją był nader wąty. Obfitość zadowolonych na każdym kroku materiałów wybuchowych i przekorna chęć drażnienia okupantów — oto były główne motywy. Powoływanie się więc na tradycję niebardzo jest uzasadnione. Mnie się zdaje, że nietyłe gra tu rolę przywiązanie do prastarych obyczajów, ile zakorzeniony duch oporu w stosun-

ku do wszelkich rozporządzeń władzy.

Z nastawieniem tem policja rosyjska ostatecznie potrafiła sobie wreszcie poradzić — dlatego poprostu, że miała na to dosyć czasu: 100 lat bezmarna. Niemiecka — mimo stanu wojennego i brutalności — dostatecznego autorytetu nie zdobyła. Wreszcie policja polska, wyrosła z poufale traktowanej milicji, znalazła się w warunkach wyjątkowo trudnych: metod swych poprzedników stosować nie może, a ma do czynienia ze społeczeństwem, właśnie przez te metody zdemoralizowanym.

Obok wspomnianego nastawienia opozycyjnego w stosunku do każdego zakazu władzy, zdemoralizowanie to wyraża się opaczem traktowaniem służby bezpieczeństwa. Sama nazwa „policjant” brzmi u nas pogardliwie. I nie dziwnego. Zbyt długo policjanci byli najbliższymi przedstawicielami wrożej mocy. W tych warunkach o szacunku dla policji mowy być nie mogło. Wreszcie przeciwieństwo: lekceważenie jej rozporządzeń, nieposłuszeństwo, a nawet przeszkadzanie w pełnieniu obowiązków uchodziło za czynny chwalebny. „Denuncjantem” był każdy, kto przed policją zdemaskował przestępcę, zwłaszcza, że sama przestępczość inaczej rozumiała rząd, a inaczej społeczeństwo.

Te anormalne stosunki dotychczas pokutała. I wielkonoce „kalafiorki” nie są niczym innym, jak jednym z objawów „bohaterstwa” robenia na złość policji.

Łatwo zrozumieć, jak ten nastrój

utrudnia jej pracę. Ukrywanie przez ludność bandytów nie zawsze tłumaczy się tylko strachem przed ich zemstą. Niejednokrotnie słyszy się w rozmowach: „Ten X. to oszust, szanłazista. Gdybym był denuncjantem, dawno bym dał znać policji o jego sprawach”. Albo: „Mam niewątpliwie dowody, że się zetknął z szajką handlarzy narkotyków. Zawiadomiłbym władzę, tylko nie chcę być denuncjantem.”

A ileż to razy publiczność staje po stronie przestępcy, wyrzucającego się z rąk policji!... Ile razy tłum zbije, zmasakruje złodzieja, ale policji go nie wyda... Woli „samosąd”. „Nasza sprawa — policja (obecna siła) niech się nie miesza”.

To też dopomaganie policji w naszych warunkach wymaga odwagi specjalnej. Śmiałość taki naraża się nie tylko na ewentualne strzały uciekającego bandyty, ale też na wrogi stosunek opinii. „Dobrze mu tak, POCO się mieszał do nie swoich rzeczy”.

Walka z tem zakorzenionym nastawieniem jest bardzo trudna.

To też z wielkim uznaniem powinni należeć decyzje udzielania Kryża Zasługi specjalnie „za obywatelską działalność na polu bezpieczeństwa”. Przed paroma dniami rozdano kilkadziesiąt takich odznaczeń ludziom najrozmaitszej kondycji. Najliczej reprezentowani są tu robotnicy (co może niejednego zdziwi) a wśród nich brak i takich, którzy udamniali agitację komunistyczną. Większość

jednak stanowią wypadki okazywania pomocy w walce policji ze zbrodniczymi, przyczem dość liczne są objawy prawdziwego bohaterstwa, bo akcja wymagała dobrowolnego narażenia życia.

Dowodzi to, jak słusznie podkreśla nadkomisarz P. P. J. Misiewicz w tygodniku „Na posterunku”, że jakkolwiek gotowość obywatelskiej współpracy z policją jest jeszcze dość rozpowszechniona, jednak w społeczeństwie naszym tkwią pod tym względem zarodki, które odpowiednią propagandą może rozwinąć.

Taką propagandą będzie niewątpliwie przyznawanie wspomnianych odznaki. Będzie się ono równocześnie przyczyniało do przeczyszczenia złych tradycji.

Duże zadowolenie wywołała w Warszawie akcja, mająca zapoczątkować walkę z inną z tradycji, a mianowicie, z biurokratyzmem Kasy Chorych.

Ta instytucja, znakomita w zasadzie, stała się w krótkim czasie przedmiotem surowej krytyki, przyczyną drwin i utyskiwań. Zauważyć trzeba jednak, iż nietylko jej wady były tego przyczyną. Opinie Kasy Chorych podrywały przede wszystkim stojący po nią lekarze wolnopraktykujący. Zaczęło się od tego, że nie chcieli do niej wstępować, przewidując groźną konkurencję. Bojkot nie udał się, bo chwila była nieodpowiednia. Panowie doktorzy sądzili, że gdy Kasę zubożyci siły renowowane, skazana ona będzie na posługiwanie się tylko mło-

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzeczypospolitej.

C. KASA daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE; zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego

SKŁADAJĄC SWE OSZCZĘDNOŚCI W CENTRALNEJ KASIE OTRZYMUJEMY NIETYLKO KORZYŚĆ DLA SIEBIE, ALE SŁUŻYMY TAKŻE I SPRAWIE PUBLICZNEJ.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE!
WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65.

Zmarł w bankiecie poseł St. Zjedn. w Irlandji.

LONDYN, (PAT). — Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w Dublinie. Rząd Irlandzki z De Valera na czele podejmował w historycznym zamku dublińskim uroczystym bankietem nowego posła Stanów Zjednoczonych Mac Dowella, który dopiero przez 10 dniami złożył De Valerze swe listy uwierzytelniające. Na bankiecie obecni byli członkowie rządu irlandzkiego, korpus dyplomatyczny, parlamentarzyści i szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Po prawej stronie De Valery zajął miejsce poseł amerykański.

Po przemówieniu De Valery zaczął mówić Mac Dowell, nagle jednak zbladł, głos mu się zalał i posel runął na ziemię, podtrzymany w porę przez siedzącego obok De Valerę. Na ratunek pośpieszyli obecni na bankiecie wybitni lekarze dublińscy wszelką jednak pomoc okazała się spóźniona. 67-letni poseł, rażony ciężkim atakiem sercowym, wyzionął ducha po 10 min.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie. Mac Dowell był wybitnym politykiem amerykańskim. Przed 20 laty był on speakerem w Izbie Reprezentantów.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

TO I OWO Z NAD SZCZARY.

„Kurjer Wileński” łączy nas ze światem. Niechże świat się również dowie o naszym istnieniu. Bo, jak trzeci rok tu mieszkam, nigdy nie spotkałem żadnej o Byeńszczyznę wzmianki, jako że i ze stolicy powiatu — Słonima — rzadko znaleźć można ślady życia tej okolicy. A przecież to Józefata Dolina, gdzie podobno sąd ostateczny ma się odbyć.

Św. Józefat urodził się tutaj, żył i działał. W Bytaniu dzięki zabiegom ks. Helmera zbudowano kościół lek pod wezwaniem św. Józefata.

Ubożuchna ta parafia, i proboszcz jej, prawdziwy misjonarz, gorzki wiecie żywot, a słodczy tylko na tyle, ile mu dadzą pszczołki. Lecz i te w ubiegłym roku zawiadyły, więc nawet... miód nie krzepi.

Gmina byeńska leży przy rzece Szczarze. Nie mówię „nad Szczarą”, chociaż miejscowej poczty pieczęć taką nazwę miasta odciśnięła, — bo często bywa „pod Szczarą”. Rzeka ta płaskie swe brzegi szeroko zalewa — tylko na krętej polnej drodze, ale i w Bytaniu i w Słoniemiu zdążyła wiele gospodarstw z budynkami „okuranie” zatopić.

Tutejsze zalewy nie mają błogosławionej wartości niłskich, bez których by Egipt zginął, — i sprawiają tylko dotkliwie psoty i posty; dlatego ostatni post, zaczęły przed adwentem ub. roku, trwa dotąd.

W połowie marca wójt byeński p. Zabierowski, znakomity administrator, po obraniu go na nową kadencję, zainicjował prace ratunkowe przy Szczarze własnie, — i mieszcząc okolicy kopia i rozwoju piasek, a brzegi rzeki umacniając... za chleb i sól. Roboty prowadzi Komitet złożony z delegata Izby Rolnej — inż. Trautsołta, wójta p. Zabierowskiego i osadnika p. Gęgotki.

Rozjaśniło to nieco horyzont, i dzień imienia Komendanta w Bytaniu (wykłady, zabawa, teatr itp.), a święta Wielkanocny minęły w różnorodnej atmosferze, zwłaszcza, że osiadała p. Mościcka, siostra Pana Prezydenta, roztacza swe anielskie skrzydła nad okoliczną dzielnicą, dla której urządziła w wielu ośrodkach i choinki na Boże Narodzenie, i dożywkę, i miłe biesiady w dniu imienia p. Marszałka.

Związek Pr. Ob. Kobiet pod kierunkiem niestrudzonej p. Mościckiej wszędzie ma swoje placówki, i dobra ta sprawa celowo się rozwija. Światlanej działalności p. Mościckiej pomagają miejscowe nauczycielstwo i lepszemu jednemu wieś i osad.

Niepodobna pominąć, że i w robotach publicznych i w pracach Z. P. O. K. kółnictwo dopuszcza się rozmaitych mizernych intryg i podstępów. Ale nie można się dziwić małuczkim, skoro taki „Dziennik Wileński” w śmiesznie dziecinny sposób chce podważyć nogę drugiemu porównaniu, który będzie wprost zabawnym dla całej wschodniej polacy kraju. Środkiem odzyskania o szerszym nawiązaniu ogólnopolskiemu.

Więc byeński Komitet robót publicznych nad niekierownościami przechodzi do porządku dziennego, i ludność ma zapewnione przetrwanie ciężkiego przednówka; podobnie w Z. P. O. K.

Tyko gospodarze wsi Kochanowa opuścili nosy, bo za chętną zgodę na komasację, za wysiłek wszystkich w ciągu lata, za moźół przy przenoszeniu się i za grubą dystrakcję w gospodarce — wielu otrzymało wręcz nieżytki, a nadto — wszyscy muszą poważnie sumy płacić za dozor techniczny. Narazie jest zwykłym nawet podatkiem jest wiele trudu i kłopotu.

„terminatorami” sztuki lekarskiej, nie budzący zaufania. Stało się inaczej, bo fala powojennej emigracji rzuciła do Warszawy wielu starych, doskonałych i społecznie usposobionych praktyków z Rosji. Znałszy się w Kasie Chor. nawet ex profesorowie uniwersyteckich.

Drugą siłą, dyskredytującą Kasę byli pracodawcy, kupcy i w ogóle t. zw. przemawcy, którzy nie mogli pogodzić się z przymusem ubezpieczenia pracowników.

Ala cała ta naganka niewielkie miały powodzenie, gdyż z pomocą jej nie przyszł — biurokracizm. Kasę obkroczyła nieprawdopodobna masa urzędników, odradzających pacjenta od lekarza. Nieliczne, niegroźne dla przeciętnego śmiertelnika formalności utrudniały (i dotąd jeszcze utrudniają) korzystanie z Kas, ludziom, rozumiejącym wartość czasu i zmuszonym do szanowania go i więc szczególnie inteligentnej.

Płeb się u nas cierpliwy: umie godzinami czekać w przeróżnych „ogonkach”. Może dlatego, że stale byszość i takie oczekiwanie w przemęczeniu i takie oczekiwanie stanowi pewien odpoczynek?... To też masy nie dawały się zrazić owymi formalnościami i coraz liczniej korzystały z Kas. Jedną z jej nieprzemijających zasług będzie to, że przekonana do pomocy lekarskiej sfery, które dotąd znały tylko felcerów i znachorów. Inteligencja jednak długo stroniła od tej instytucji. Ludzie płacili składki, bo musieli, ale w razie choroby szli leczyć się prywatnie.

I wojskowych osadników znakomita większość ma się tutaj niebytnie wesoło. Zadużenie ich w Banku Rolnym jest 2 lub 3 razy większe niż wartość ich działek z inwentarzami. Zdać się, że z osadnikami nie będzie lepiej, jeżeli w ich liczbie nie znajdzie się 60 proc. z b. zaboru niemieckiego, pozatem w każdej grupie winien być przynajmniej jeden społecznik — spółdzielca.

Zapowiedziany przez Związek Literatów zjazd działaczy społecznych w Wilnie zapewne sprawę tę rozstrzygnie i odpowiednio postawi — z uwzględnieniem słusznych uwag p. M. D. w artykule „Chleba naszego daj nam dzisiaj”.

Tymczasem stan majątkowy i moralny części tutejszych mieszkańców nowych stworzył procedurzystów, świadków zawodowych. Za paczkę machorki, za kieliszek wódki świadek taki złoży na sądzie żądane zeznanie pod przysięgą. Stąd miejscowa prokuratura i tego rodzaju sprawy regulować musi.

Komunikacja nasza z resztą Europy jest łatwiejsza niż z własnym

W pow. dzisieńskim zlikwidowano epidemję tyfusu

Z powiatu dzisieńskiego donoszą, iż bawie tam kolony przeciwtyfuszowe w najbliższych dniach zakończą swą pracę, gdyż epidemję tyfusu planistego została niemal zupełnie zlikwidowana. Choruje zaledwie 17 osób, które są izolowane od reszty mieszkańców.

Pomoc K. O. P-u głodującej ludności.

Z powiatu brasławskiego donoszą, iż w ciągu ostatniego miesiąca organ K. O. P. wydały dla biednej ludności, przeważnie dzieci i młodzieży 3560 obiadów bezpłatnych. Akcja dożywiania ludności trwa w dalszym ciągu.

Pożary.

W zaś. Ponary, gminy kucwickiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Konstantej Rutkowskiej. W ogniu zginęło umiłowanie i inne rzeczy ogólnej wart. 1500 zł. mieszkająca w tym domu kierowniczka szkoły powszechnej w Ponarach Włodzimierz Siedliska. Prócz tego spaliło się archiwum szkolne i część kancelarii szkolnej, mieszczącej się przy mieszkaniu Siedliska. Właścicielka domu oblicza swe straty na 500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy kominu.

We wsi Trabowszczyzna, gm. jodziejk, spaliła się łazienka i suszarnia lnu, stanowiąca własność Darji Wiereszczakowej. Straty wynoszą 1000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W zabudowaniach Petroneli Dzielwicznej we wsi Utki, gminy wojewskiej z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny, 2 chlewy, szopa, stajnia, artykuły spożywcze i narzędzie rolnicze. Straty sięgają 4,000 zł.

Zamiast wódki eter.

W okresie świąt Wielkanocnych katolickich i prawosławnych dał się zauważyć wzmógłony ruch przemysłowy z Niemiec na granicy powiatu suwalskiego. Przemysłowcy przeważnie spirytus i eter. W pobliżu strażnicy Prawy Las ujęto niejakiego Jurczaka Jana z przemysłem 12 1/2 litra spirytusu, który skonfiskowano i przekazano do urzędu celnego w Filipowie. Następnie patrol KOP-u przechodząc koło zabudowań Bronisława Olszewskiego we wsi Zarzecz, poczuł silny zapach eteru. Okazało się, że kłopotliwi trafili na libację wieśniaków, którzy zamiast wódki pili eter. Czterech z nich, upitych eterem, oddano do dyspozycji policji, która zajęła się wykryciem szajki przemysłowców.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIŚ
„RAJSKI OGRÓD”
Początek o g. 8.15 wiecz.

Lecz przyszły lata chude, kryzys, redukcje poborów... Ten i ów przypomniał sobie, że ma przecież prawo leczyć się bezpłatnie.

I teraz dopiero zrobił się gwałt. Pracownicy, drżący o swą posadę, czekać, czekać bez końca. Czekając w ciszy, często niechlujnie utrzymywanej, izbie. Człowiek traci długie godziny i denerwuje się myślą o niezadowolonych przynęcają, o zalegających robotach, o możliwościach utraty miejsca. Po powrocie do domu, siada i rzuca list do redakcji: „Za co ja płacę? Za leczenie, czy za wystawianie w ogonkach?”

Skargi te poskutkowały wreszcie — zwłaszcza, że przejęcie Kasy Chor. przez Ubezpieczalnię Społeczną ma pociągnąć za sobą szereg pożądanych reform. Wyznaczono Komisję Lustracyjną, która z dużą energią przystąpiła do zbadania bolączek instytucji. Już sama osoba przewodniczącego tej komisji, p. Izidora Wyssłoucha, człowieka o szerokim umyśle i nieskazitelnego pracownika państwowego, daje gwarancję, iż lustracja nie będzie tylko formalistyką.

Takie same rewje powinny się powtórzyć w szeregu innych zakładów, cierpiących na przerost biurokratyzmu.

Benedykt Hertz.

powiatem, bo do st. kolejowej Do-manowo, byle się udało dotrzeć, wynosi tylko parę kilometrów, a do Słoni 30 km. przez karkołomną, mięscami o spadku 1:2 lub grząską drogą, przez piachy i topiele, w których już tego roku potracono konie, towary i t. d. Jeżeli kto szczęśliwie dobrnie do Słoni, to nie ma tam gdzie umieścić koni, bo szopy w zajązadach się wala, a — przepełnione kupami najrozmaitszych „fecesów” i wonięjące, — jako rozsładki zaraz, odstraszają.

Zdrowotność w okolicy jest proporcjonalna do stanu higienicznego osiedli, dróg i zajązadów: choroboska się panoszą z wynikami często śmiertelnymi.

Ala ożywienie następuje: w końcu marca przyleciały bociany; zamiast dawniejszych targów co miesiąc, mamy je z inicjatywą p. Zabierowskiego co 10 dni. Tylko ta bieda, że, co rolnik ma do sprzedania, to b. tanie, a co musi kupić, to drogie.

W szarżynie takiej żyjemy i prze trwać chude lata chemy.

Leon Barwicki.

Z pogranicza.

OTWARCIE MAŁEGO RUCHU GRANICZNEGO MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

Na pograniczu polsko-litewskim w okolicy Oran i Marcinka Litwini porozumiewali się z władzami K. O. P. w sprawie otwarcia granicy dla małego ruchu granicznego. Granica ta została zamknięta przed dwoma miesiącami wskutek szerzenia się tyfusu na pograniczu litewskim. Ponieważ ostatnio wypadki zachorowań na tyfus nie były notowane, władze K. O. P. odniosły się przychylnie do tej sprawy i mały ruch graniczny już został rozpoczęty. Dla ludności polskiej i litewskiej pasa granicznego jest to kwestia niezmiernie ważna ze względu na rozpoczęcie robót pólnych w rolnictwie.

SAMOZWANCZY „REWIZOR”.

Stanisław Jaworski ma szeroki gest w nabieraniu ludzi naiwnych. Wic, że tytuły, stosunki i perspektywy fantastycznych zarobków są najlepszym magnesem na plyną gotówkę i z tego skwapliwie korzysta.

Naprzekąd w jednym z miasteczek Małopolski odegrał taką komedję: Zabrał się w przyszłościowego „rewizora”. Wszedł z pewną miną do urzędu pocztowego i przedstawiał się jako delegat ministerstwa poczt i telegrafów. Potrafił gestem, wymową, tupetem i znajomością rzeczy tak zasugerować urzędników, że mu wierzono bez okazywania dowodów tożsamości i nieistnienia delegacji.

„Delegat” zrewidował sumiennie stan kasy urzędu, pochwałił kierownika i odejść. Przed wyjazdem jednak poprosił kierownika, by ten przekazał całą kasę, z kilkanaście złotych, do jednego z urzędników pocztowych i dala w zastaw reszty należności. Swoje stare auto, Jaworski pieniądze pobral, stare auto swych klientów zastawił w łom bardzie Bronisława Jagody i czmychnął z żoną na Litwę, porzucając tu na pastwę losu

„pana delegata”. Jaworski podjął te kilka naciętych bez trudu.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

FIAKO SPÓKI AKCYJNEJ.

Jaworski zorganizował biuro „Motorbud”, mające zmotoryzować teren Wileńszczyzny i rozpoczął szeroką agitację wśród miejscowej finansjery, obiecując każdemu finansistę ci zarobki. Dążył bowiem do utworzenia spółki akcyjnej.

Agitacja polegała na rozsyłaniu kwestionariuszy i zwoływaniu na posiedzenia osób, pragnących należeć do spółki. Finansjera wileńska była jednak nieufna i wysiłki Jaworskiego trafiały w próżnię. Na spółkę akcyjną nikt nie dał się nabrać.

Tymczasem „Motorbud” prosperował. Mieścił się na ulicy Skopówka 5. Jaworski zatrudnił szofera Chranowicza, który mu wpłacił 4000 złotych kaucji. Następnie wziął na kredyt umiłowanie, maszynę do pisania i t. p. przedmioty biurowe. Po pewnym czasie Chranowicz wypożyczył Jaworskiemu znowu około 4 tysięcy złotych.

Okazja.

— Pani bandyto, a nie mógłby pan zabrać moich książek szkolnych?

Nowoczesne jezdnie w Wilnie.

Klinkier w Ostrej Bramie.

Zarząd miasta powziął ostatnio decyzję wyłożenia klinkierem nawierzchni w Ostrej Bramie. Roboty będą przeprowadzone w czerwcu r. b. Istniejący początkowo projekt rozpoczęcia robót w maju został zaniechany ze względu na okres nabożeństw majowych. Przeprowadzanie

Kostka kamienna na ul. Niemieckiej.

W połowie maja władze miejskie przystąpiły do robót nad układaniem kostki kamienej na ulicy Niemieckiej na odcinku od ulicy Żydowskiej do

Klinkier dookoła ratusza.

Magistrat projektuje ułożenie klinkieru dookoła gmachu Ratusza na ul. Wielkiej. W wypadku realizacji tego projektu klinkierem pokryłaby się cała ul. Imbary, oraz przedłużono-

bowiem robót w tym czasie przeszkadzałoby wiernym i utrudniałoby odbywanie się licznych w tym miesiącu nabożeństw.

Kostka drewniana w Ostrej Bramie zostanie usunięta, gdyż obecny jej stan nie nadaje się już dla ruchu kołowego.

ulicy Imbary. W ten sposób cała ulica Niemiecka w roku bieżącym otrzyma jednolitą jezdnię.

by jezdnie klinkierową na ul. Wielkiej aż po gmach ratuszowy.

Ogółem w roku bieżącym nowoczesne jezdnie otrzymała poszczególnie ulice na łącznej przestrzeni około półtora kilometra.

Orkan w Nowym Orleanie.



Wściekły orkan w Nowym Orleanie wyrządził olbrzymie spustoszenia. Na zdjęciu pani Nicholas Lawrence z dziećmi na gruzach swego mieszkania.

Stawiski w kieszonkowym wydaniu. Sprawa Jegomościa, który chciał zmotoryzować Wileńszczyznę.

SAMOZWANCZY „REWIZOR”.

Stanisław Jaworski ma szeroki gest w nabieraniu ludzi naiwnych. Wic, że tytuły, stosunki i perspektywy fantastycznych zarobków są najlepszym magnesem na plyną gotówkę i z tego skwapliwie korzysta.

Naprzekąd w jednym z miasteczek Małopolski odegrał taką komedję: Zabrał się w przyszłościowego „rewizora”. Wszedł z pewną miną do urzędu pocztowego i przedstawiał się jako delegat ministerstwa poczt i telegrafów. Potrafił gestem, wymową, tupetem i znajomością rzeczy tak zasugerować urzędników, że mu wierzono bez okazywania dowodów tożsamości i nieistnienia delegacji.

„Delegat” zrewidował sumiennie stan kasy urzędu, pochwałił kierownika i odejść. Przed wyjazdem jednak poprosił kierownika, by ten przekazał całą kasę, z kilkanaście złotych, do jednego z urzędników pocztowych i dala w zastaw reszty należności. Swoje stare auto, Jaworski pieniądze pobral, stare auto swych klientów zastawił w łom bardzie Bronisława Jagody i czmychnął z żoną na Litwę, porzucając tu na pastwę losu

„pana delegata”. Jaworski podjął te kilka naciętych bez trudu.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

FIAKO SPÓKI AKCYJNEJ.

Jaworski zorganizował biuro „Motorbud”, mające zmotoryzować teren Wileńszczyzny i rozpoczął szeroką agitację wśród miejscowej finansjery, obiecując każdemu finansistę ci zarobki. Dążył bowiem do utworzenia spółki akcyjnej.

Agitacja polegała na rozsyłaniu kwestionariuszy i zwoływaniu na posiedzenia osób, pragnących należeć do spółki. Finansjera wileńska była jednak nieufna i wysiłki Jaworskiego trafiały w próżnię. Na spółkę akcyjną nikt nie dał się nabrać.

Tymczasem „Motorbud” prosperował. Mieścił się na ulicy Skopówka 5. Jaworski zatrudnił szofera Chranowicza, który mu wpłacił 4000 złotych kaucji. Następnie wziął na kredyt umiłowanie, maszynę do pisania i t. p. przedmioty biurowe. Po pewnym czasie Chranowicz wypożyczył Jaworskiemu znowu około 4 tysięcy złotych.

UCIECZKA ZAGRANICĘ.

Jaworski zaczął następnie ogłaszać w miejscowej prasie, że posiada przedstawicielstwo cielestwo samochodów czeskiej produkcji „Oswięcim-Praga”. Interesantom demonstrował dwa ciężarowe podwozia tej marki, twierdząc, że ma je do sprzedania.

Znalazł wkrótce nabywców w osobach Franciszka Koszki i Bronisława Wojciechewicza, którzy wpłacili mu około 4 tysięcy złotych i dali w zastaw reszty należności. Swoje stare auto, Jaworski pieniądze pobral, stare auto swych klientów zastawił w łom bardzie Bronisława Jagody i czmychnął z żoną na Litwę, porzucając tu na pastwę losu

„pana delegata”. Jaworski podjął te kilka naciętych bez trudu.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

Pani Tala wprowadziła męża w towarzysztwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinią pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie stosunki.

JAWORSKI W WILNIE.

W Wilnie Jaworski przystopował afere na większą skalę. Plan jej był pomyślny wcale sprytnie, jednakże skończyło się za ledwie na kilkunastu tysiącach złotych. Wczoraj w wileńskim Sądzie Okręgowym od był się epilog tej sprawy.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała u niego żona malarka, pani „Tala”, znana bywałcom Czerwonego Sztralla.

TEATR „LUTNIA”.

Stołeczni goście: śpiew p. Zofii Terne, produkcje ekwilibrystyczne p. Eli Antoszwyny, występy p. Adolfa Dymyzy.

Przyjemnie jak się widzi że poczciwa, stara Lutnia, że dyrekcja, prowadząca bez subsydjów, z takim nakładem pracy i pomyślności dobrą operetkę zarobiła sobie może parę groszy w taki stołeczny wieczór. Bo „drzwiami i oknami” waliła publiczność na wieczór warszawskich a-sów. Galeria nabiła młodzieżą, rzędy załoczone amatorami wszelkiego wieku, od grzybiatych staruszek, do wiosnianych kwiatków a wybuchy śmiechu, towarzyszące występom, o-kłaski i bisy, świadczyły wymownie o zachwycie widzów. Cóż, kiedy i krytyk coś ma do powiedzenia. Jakos do Wilna, jak do jakiegos Kaczynia; przybywają artyści często z byle czem Prawda, że konferensier nazwał Wilno miasteczkiem, co wywołało słuszny protest red. K. i zostało sprostowane, ale czy pojęcie się zmieniło? Dla warszawiaków, Wilno jest prowincjonalnym miastem, jak Kielce czy Piotrków, to już tak. Więc konferensier, że to do miasteczka przyjechał, wystąpił w tem ubraniu w jakim spał w wagonie; a przecież w Wilnie mógł je dać odprasować. Ze wymowa i koncept szwankowały... czy to on winien? Ale lepiej jednak nie wymawiać „panienkie”, i „pio-skie” i t. p., gdy się przemawia ze sceny.

P. Z. Terne miłutką ma buzię i głosik, ładnie, elegencko i wytwornie śpiewała tanga (ojej tylko te świat-kwiat, ból-stul i t. p.) i inne piosenki: Balladę o pasie cnoty, ładne bardzo „Mon Paris”, „Ja i Ty, to już nie my” pobrząkując na gitarze. P. Antoszwyna, nie dziw że otrzymała 1-szą nagrodę, bo takich łamańców chyba nikt nie potrafił: wygląda to jak operacja chirurgiczna, aż boli patrzeć, gdy się takie coś, do kształtów człowieczych nie podobne, wiję i przekręca po scenie, chodząc na czterech odnóżach zębami do góry, albo maszerując na rękach, jak inny na nogach. Nic to niema wspólnego z estetyką i oświeceniową wolą niema żeby ta ładna blondyna coś tańczyła z mniej-szym nakładem muskulatury, piosenka z Dymszą „Składam moją żonę” ani dowcipna, ani przyjemna do widzenia. Ale że publiczność aż krzycze z zachwytem, więc pewnie ja nie mam racji. P. Dymsza... teksty które śpiewa są przekładane mocno niemądre i niedowcipne (w drugiej części programu były lepsze ale mimika artysty jest tak bogata i pełna wesołości, takiego z siebie umie zrobić małtka i pretensjonalnego fircyka, tyle ma dowcipu w nieustannym ruchu każdejś cała swej osoby, tyle ma gętkości w szpryncach i komizmu w rękach, że mu się wybacza strasznie schrypięty głos i wybór przebojów, dość niewybredny. Młodzież na galerji szalała na widok Dymyzy i bawiła się nim jak dzieci pajacem, komizn Dymyzy jest bezpośredni, przemawiający do oczu, więc działa najłatwiej Sukienki p. Terne były bardzo ładne. To już chyba wszystko. Hro.

Zniżki teatralne dla czytelników
NOWEJ
WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK
Wilno, ul. Jagiellońska 15, m. 9.
Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 11 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Humperdincka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Melodie strausowskie (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Offenbacha (płyty). 12.55: Dzień por. 15.00: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. ekspozytowa. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert solistów. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Praca domowa ucznia” odcz. 16.55: „Hanka i Lucienne” (Ordonówna i Boyer) płyty. 17.20: Koncert wokalny. 17.50: Progr. na czwartek i rozm. 18.00: „Od promieni kosmicznych do fal radiowych” odcz. 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Przegląd literacki. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Parnas we mgłach” felj. wygl. K. Irzykowski. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”.

KRONIKA

Sroda
11
Kwiecień
Sporządzenie Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 10/IV 1934 roku
Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 8
Opad 3,3
Wiatr północno-wschodni
Tętno: zmienna
Uwagi: pochmurno.

Przepowiednia pogody według P.M.
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnym deszczem. Znacząco ochłodzenie. Umiarowane, chwilami poroiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurni następujące apteki:
— Antokolska 54, Sektoryzyskiego —
Zaręcze 20, Sokołowskiego — r. Iyzenbau-
towskiej i Nowego Świata, Szary — ul.
Legionowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem”
— Nowogrodzka 59, Zajczkowskiego — Wi-
towska 20.
— Oraz Pilemonowicza — Wielka 29, Chro-
wickiego — Ostrobramska 25, Chomiczew-
skiego — W. Pohlanka 25, Miejska — Wi-
lenska 25.

ADMINISTRACYJNA

Koncesje dla komunikacji zamieszka-
Władze wojewódzkie powiadomiły właścici-
li autobusów komunikacji zamieszka-
jącego się w okręgu przy ul. Trokiej
w razie nieuwzględnienia koncesji do dnia 19-go
kwietnia wozów tych właścicieli autobusów
będą wycofywane.
Przypilnowanie by wozu te były unieru-
chomione powierzono organom policyj-
nym.

MIEJSKA

— Nowa ulica. Sekcja Techniczna Ma-
gistratu przystąpiła do robót przy wytyczeniu
nowej ulicy koło kościoła katolickiego, znaj-
dującego się w okręgu przy ul. Trokiej.
Część ogrodu została przydzielona na
nową ulicę.
— Walka z zębaczem. Z terenu miasta
w ostatnich trzech miesiącach usunięto zę-
bów 200 zębaczów i wólców. Również w
dużym stopniu wpłynęła na zmniejszenie się
zębaczów w mieście zaprowadzenie bonów
jałmużniczych. Zębacze, posiadające bon-
y, nie są tak natrętni i zadawalniali się dat-
kiem w postaci kartki jałmużniczej, za któ-
rą otrzymują obiad i chleb.
Dziennie zębacze konsumują przeszło 300
obiadów za posiadane bon-y.

LITERACKA

— Dzisiejsza Sroda Literacka będzie raz-
mową czterech młodych poetów o Mickie-
wiczu. W dyskusji będzie chodziło o zrewi-
dowanie naszego żywego stosunku do Twó-
cy „Pana Tadeusza”. Udział biorą: Konstan-
ty Gałczyński, Teodor Bułhaci, Józef Ma-
tyński i Jerzy Zagórski — oraz prowadzi
cy dyskusję Tadeusz Byrski. Początek o g.
8.30 w lokalu Zw. Literatów, Ostrobramska
Nr. 9.

SPRAWY AKADEMICKIE

— PAKS. (Porozumienie Akademickie
Katolickich Stowarzyszeń) podaje do wiado-
mości, że we czwartek dnia 12 b.m. o g.
18-tej w lokalu Sodalitety Akademickiej
(Uniwersytecka 9-9) odbędzie się zebranie
dyskusyjne z ref. ks. Magistra Praw Wład-
ysława Bukowińskiego b. prezesa Akad. Kola
Kresowego w Krakowie na temat „O kato-
lickie stanowisko wobec zagadnień wscho-
dno-kresowych”.
Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— Prywatna Szkoła Powszechna
przy Gimnazjum O. O. Jezuitów w
Wilnie, ul. Wielka 58 przyjmuje wpi-
sy na rok szkolny 1934-35 w dniu po-
wzednim w godz. 11—12.30 w kance-
larii Gimnazjum.
Przy Gimnazjum O. O. Jezuitów
istnieje również internat dla uczniów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Czarna kawa klubu społeczne-
go. Dziś o godz. 18 w lokalu Sekretar-
jatu Wojewódzkiego BBWR. odbędzie
się czarna kawa na której wygłosi od-
czyt o „Współczesnych Problemach
Ustrojowych” Redaktor Naczelny
„Kurjera Porannego” p. Wojciech
Spiczyski.

— Ze Związku Pań Domu. W dniu 12
b.m. o godz. 18 w sali T-wa Kredytowego
(Jagiellońska 14) odbędzie się zebranie Z.
P. D.
Dyr. Szk. Ogrodniczek p. Roman Kraus
wygłosi odczyt p. t. „Zdobienie balkonów i
ogródków podwózkowych”.

— Wielkonoce jako u Legionistów. —
Jedną z uroczystości, poświęconych tradyc-
jom wojennym było przedwczorajsze „Jajko
Legionowe”. Zgromadziło ono przy wspólnym
stole, w sali Świątliwej Poczty wszystkich
legionistów i peowiaków oraz znaczną ilość
zaproszonych gości. Wśród obecnych wid-
liemy Dowódcę Obozu Warownego plk. Pa-
kosza, plk. Wende z żoną i w. in.

Uroczystość rozpoczęła modlitwa i pod-
niósł przemówienie ks. kapłan Nowak. —
Zakończył w imieniu Związku Legionistów prze-
mawiał Wiceprezes Związku mjr. Kozłowski,
który witał wszystkich przybyłych,
podkreślił znaczenie uroczystości organizo-
wanych przez Związek.

Przemawiał również poseł Kamiński,
wyrażając ogół kolegów do uczczenia pamięci
ciężkiego niedawno współtowarzysza i wy-
bitnego ideologa s. p. Adama Skwarczyńskiego.
W imieniu zebranych zajął również
poseł Kamiński odwołując się na wyższe
stanowisko do Warszawy plk. Wende, kto
temu zebraniu z tej okazji urządził serdecz-
ną owoję.

Podkreślić należy, że stroną organizacyj-
ną uroczystości w tym roku po raz pierwszy
zajął się panie z rodziny legionowej lic-
nie też na tej uroczystości reprezentowane.
Całość uroczystości robiła nadzwyczaj mi-
łą wrażenie. Po uroczystości zorganizowano
bawę taneczną, która w wesołym nastroju
przebiegała do późnego wieczora.

Do uroczystości wieczornych przyczynił się
wielce doły zespół orkiestry smyczkowej
Pocztywojskowej Przeprowadzającej. Wesołego,
przygrywającego zebraniem przez cały czas
trwania uroczystości.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Rajski
Ogród”. Dzisiejsze przedstawienie, prze-
znaczone dla sfer kolejowych, wypełni oryginal-
na komedia muzyczna „Rajski Ogród” wileń-
skiego kompozytora J. Świętochowskiego.

— Widowisko propagandowe w „Lutni”.
Jutro, ukaże się po raz pierwszy w wileń-
skiej komedii muzycznej „Rajski Ogród”
z muzyką J. Świętochowskiego. Interesują-
cy utwór ten po dziesięciu przedstawieniach
chodzi z repertuaru. Ceny miejsc propagan-
dowe od 25 gr.

— Teatr Miejski Pohlanka. Dziś, Sroda
11 b.m. o godz. 8 wiecz. Teatr Pohlanka
gra w dalszym ciągu komedję satyryczną
Antoniego Słonimskiego p. t. „RODZINA”.
W sztuce tej porusza Słonimski sprawy rasy
i klasy, reprezentowane przez komunistę i
hitlerowca. Zespół świetnie zgrany z A. Lu-
dzimskim w roli głównej (Lekciek).
Reżyseria — W. Czengerego. Dekoracje
W. Makojnika.

Ochotnicze bataliony pracy.

Dowodzący nimi, iż w połowie bieżącego
miesiąca projektowane jest utworzenie na
Wileńszczyźnie ochotniczych obozów pracy,
składających się z zespołów bezrobotnej mło-
dzieży. Ustalony już został regulamin dla
kandydatów tych obozów. Wszyscy ochotni-
cy poddani będą badaniu lekarskiemu. Przed
zakwalifikowaniem ich do batalionów pracy
muszą odbyć próbę 10-dniową, poczem
dopiero zostaną zaliczeni do obozów. Ochot-
nikom w czasie pierwszych dwóch tygodni
pobytu w ośrodkach pracy przysługuje pra-
wo powrotu do miejsca zamieszkania za
zwrotem kosztów przejazdu. Poza 50-groszo-
wym wynagrodzeniem za każdy dzień prze-
pracowania i 5 złotych wynagrodzeniem
miesięcznym składanym na książeczkę oszczęd-
nościową, członkowie batalionów pracy o-
trzymywać będą pełny wikt i umundurowa-
nie.
Kandydaci do batalionów pracy zgłaszani
będą przez organizację młodzieży.

Komitet obchodu 15-lecia wyzwolenia Wilna.

W dniu dzisiejszym odbyło się w
sali rady miejskiej z inicjatywy pod-
okręgu wileńskiego Zw. Strzeleckiego
zebranie organizacyjne komitetu
obchodu 15-lecia wyzwolenia Wilna.
Na zebraniu tem powołano komitet
ściślejszy, przyczem w skład prezyd-
jum weszli prezydent Maleszewski ja-
ko przewodniczący a jako wicepre-
zidenty prezes zarządu podokręgu
Zw. Strzeleckiego p. Dobaczewski,
kurator Szekagowski, prezes federacji
PZO sędzia Góra i major Eugeniusz
Kozłowski. Zebranie udzieliło komi-
towi wykonawczemu różnych wska-
zań dotyczących zorganizowania ob-
chodu.

Z pobytu Estończyków.

Bawia od dni kilku w Wilnie
wycieczka studentów i oficerów estoń-
skich w liczbie 17-tu celem wzajem-
nego poznania się i zbliżenia kultu-
ralnego, jak się dowiadujemy, w nad-
chodzącą niedzielę uda się do War-
szawy. Zgodnie z programem uczest-
nicy wycieczki mają codziennie w
Szkołę Nauk Politycznych 5 godzin
wykładów prowadzonych przez pro-
fesorów USB. b. ministra Między-
ńskiego, dyr. Paprockiego i dyr. Bo-
rowskiego. Wykłady obejmują cykl
wiadomości o Polsce, a w szczególności
ci historię Polski, historię kultury
polskiej, stosunki narodowościowe,
ekonomiczne i t. p. Poza wykładami,
uczestnicy wycieczki zwiedzają za-
błoty Wilna i okolice. W dniu 10 b. n.
uczestnicy wycieczki podejmowali
byli przez Bratnią Pomoc słuchaczy
Szkoły Nauk Politycznych. Przewidy-
wane jest również przyjęcie w jed-
nym z pałaców stacjonujących w Wil-
nie.

KINA I FILMY.

„TESTAMENT D-RA MABUSE”
(Pan).
Sztuka pisania romansów sensacyjnych
(np. kryminalnych), czy komponowanie ta-
kichże filmów, jest zagadnieniem dosyć
skomplikowanym. Składa się na nie szereg
momentów, które wymagają nielada umie-
jętności pisarskiej, dla odpowiedniego ich
postawienia. Pierwszy, to moment zasko-
czenia. Umiejętność takiego skonstytuowania fa-
buli, aby przebieg był jak całkowita niespo-
dzianka dla czytelnika, czy widza. Wyda-
rzenia muszą być efektowne, wzruszać, a
nawet wstrząsać, w każdym razie, przy-
kuwać uwagę. Dużo tu znaczy oczywiście ich
tempo. Muszą pozostać, przekonywać siłą
swojego prawdopodobieństwa, przy całej swo-
jej niezwykłości. Nie mogą być jednak nadto
zawile, bo będą wywoływać wrażenie sztuc-
ności. Najlepszy romans sensacyjny jest
najprostsz w swojej formie, przyczem og-
raniczając rolę gra tu dobór postaci i — jeśli
chodzi o film — obsada aktorska.

Dobry film sensacyjny, nawet najbardziej
kryminalny, z wyżej wyszczególnionymi za-
letami, może widzieliśmy sprawić złą satys-
fakcję. Można się rozkoszować np. — do-
brą konstrukcją fabuły, świetnym rozło-
żeniem w niej efektów silniejszych, tak by
nie była w efekcie wadliwa. Wresz-
cie typy, charaktery, może talentu — jak-
ież to dają okazję do analizy danego utworu
i przyjemności stad płynących.
Wszystko to prawie, przynosi „Testa-
ment D-ra Mabuse” — bo czasem
szwankuje prawdopodobieństwo. Nie wszyst-
kie sytuacje i ich rozwiązania są pod tym
względem zupełnie dobrze przemysłane. Ten
wybuch w wodzie budzi liczne, dosyć narzu-
cające się, zastrzeżenia. W tej samej wodzie
w ciastym, zamkniętym basenie była para
młodych ludzi i nie jej się stało...
Natomiast dobor postaci i wykonawców,
oraz pomysły i efekty sytuacyjne — znako-
mity. Doskonała filmowa robota. Świetnie
przemysłany i zrealizowany obraz. Puszcz-
nie w ruch najlepsze zdobycze filmu nieme-
go i uzupełnione dźwiękiem. Kapitalnie
to wyצלowane. Dawno nie widziałem tak
precyzyjnej roboty, dla osiągnięcia jakiejś
potrzebnej ekspresji. Te wszystkie wal-y
sprawiają, że darujemy pewnie, wspom-
nianie błędów.
Film jest francuski, paryjskiej wytwórni
„Osso”. Reżyserował — René Sti (sk)

KURJER SPORTOWY.

Polacy na planszy w Budapeszcie.

Międzynarodowe jubileuszowe za-
wody szermierze h. t. v. k. w Buda-
peszcie zgromadziły 42-ch najlep-
szych szablistów Węgierskich, druży-
nę Polską bez kpt. Małyszki i 2-ch A-
ustriaków Waczeke i Sudricha, ci
ostatni nie odegrali żadnej roli i od-
padli w eliminacjach.

Z Polaków odpadli w elimina-
cjach kpt. Mycz (dwa zwycięstwa i 3
porażki) i kpt. Segda (3 zwycięstwa
i dwie porażki).

Reszta przeszła do półfinału, gdzie
Suski wygrał 3 spotkania a przegrał
dwa. Dobrowolski i Frydrych mieli
po 2 zwycięstwa i 3 porażki.

Do finału zakwalifikował się je-
dynie Suski po rozgrywce, w której
pokonał Erdelyego.

W finale Suski zajął 9-te miejsce,
wydarzył się przykry incydent, który
o mało nie spowodował wycofania

WYJAŚNIENIE.

Wyjaśniamy, że M. Rogow na meczu
ZAKS-WKS nie grał w bramce ZAKS i
zgłoszenia do ZAKS jeszcze nie podpisał.

ZEBRANIE PIKARZY.

Dziś o godz. 18 w lokalu drukarni „Znicz”
odbędzie się kolejne zebranie Zarządu Wil.
Okr. Zw. Piłki Nożnej.

OGROMNE WZBURZENIE W JAPONSKICH KOŁACH SPORTOWYCH.

Samobójstwo słynnego tenisisty japoń-
skiego Jiro Satoh wywołało jak już podaliśmy
my ogromne wzburzenie w japońskich ko-
łach sportowych. Jednym z przejawów tego
wzburzenia jest dymisja 7-miu prezesów za-
chodnio-japońskich Związków Tenisowych.
Dymisja nastąpiła na specjalnie zwołanym
tajnym posiedzeniu. W motywach podkreśla-
ją oni że dymisja ich jest protestem przeciw-
ko postępowaniu japońskiego Związku
Tenisowego który jest pośrednio odpowiedzial-
ny za śmierć Satoh.

Dymisja prezesów zachodnio-japońskich
związków wywarła bardzo duże wrażenie
w Tokio. Dla uspokojenia opinii prezes
włoskiego Związku Tenisowego oświadczył,
że decyzyja prezesów zachodnich związków
była przedwczesna, ponieważ japoński
Związek tenisowy nie otrzymał dotychczas
szczegółowego raportu od kapitana okrętu
„Hakone Maru” w jakich okolicznościach
nastąpiła śmierć japońskiego tenisisty.

Pozatem zarząd japońskiego Związku Te-
nisowego, jak już podaliśmy, wysłał jednego
z członków zarządu, celem przeprowadzenia
dochodzenia w Singapurze i zająć się po-
grzebem Satoh.

WIELKI SPŁYW ŻEGLARZY, WIO- SLARZY I KAJAKOWCÓW.

Podobnie, jak w r. ub., odbędzie się i w
tym roku wielki spływ żeglarzy, wioslarzy
i kajakowców przez Polskę do morza. Złak-
kiem Wistę do Gdańska i Gdyni.

Zapowiedziany w r. ub. przez wicepre-
zesa Ligi Morskiej i Kolonijalnej gen. St.
Kwaśniewskiego, spływ do morza Czarnego
został odłożony, gdyż w tym samym czasie
przebywający do Polski uczestnicy zjazdu Po-
laków z Zagranicy, którym organizatorzy
spływu pragną pokazać ten najpiękniejszy i naj-
piękniejszy wycieczny sportów wodnych, ja-
kim jest spływ.

Spływ przybędzie do Gdyni około połowy
sierpnia b. r., a Warszawę mając będzie po-
siadł 4 b. a 6 sierpnia. Uczestnicy spływu
z najdłuższych wód Polski wyruszą już w po-
łowie czerwca. Ponieważ w spływie tym
winny być reprezentowane wszystkie polskie
rzeki spływne i żaglowe, nawet te, które
nie mają połączenia z Wisłą, (np. Dniestr,
Prut, Wilga, Warta) organizatorzy przewi-
dują przewiezienie uczestników i taboru z
miejsc zbiórki transportem kolejowym.

Kierownictwo spływu sprawować będzie
międzyklubowa komisja sportów wodnych
pod przewodnictwem gen. Kwaśniewskiego.
W skład Komisji wejdą: przedstawiciele
PUWiF, związków sportowych, Zw. Strze-
leckiego i Harskiego oraz Centrali Akade-
mickich Zw. Sportowych i T-wa Krajoznaw-
czego.

Przetarg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do
wiadomości że w dniu 16 kwietnia 1934 r. o godz.
10-iej rano w lokalu Ubezpieczalni przy ul. Zawalej
Nr. 6 odbędzie się przetarg na sprzedaż cegły,
a mianowicie:

- 1) cegły nowej 214.000 sztuk.
 - 2) „starej” cegły 300.000 sztuk.
 - 3) „starej” cegły 180.000 sztuk.
- Cegła może być sprzedana tylko większymi par-
tiami lub w całości, osobno stara i osobno nowa.
Osoby stojące do przetargu winne złożyć w kasie
Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie w wysoko-
ści 10% oferowanej sumy i kwit założyć do oferty;
złożona kaucja w razie przyjęcia oferty pozostanie
jako zadatek.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo
wywołania przetargu ustnego, wyboru oferenta, wzglę-
dnie nieprzyjęcia żadnej z złożonych ofert. Oferty
podlegają zatwierdzeniu Władzy Nadzorczej Ubez-
pieczalni.

Informacje oraz zezwolenia na obieranie cegły
udzieli Referat Gospodarczy Ubezpieczalni, ul. Do-
minkowska 15 w godzinach urzędowych.
Wilno, dnia 10.IV. 1934 r.

J. Gradowski Dyrektor E. Kątkowski Komisarz

Kilku Panów i Pań z odpowiednią
prezentacją i
referencjami zaangażujemy do pracy propagandowej.
Wynagrodzenie 200 zł w stosunku miesięcznym.
Wilno, Bonifaterska 2-3.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie
poszukuje pod urząd „dużego” lokalu lub całego domu
od 35 do 40 pokoi z garażem i składami gospodarc-
czymi. Oferty wraz z planami uprasza się składać
do Dyrekcji Lasów Państwowych, przy ul. Wielkiej
Nr. 66 pokój Nr. 9.

PROSZKI
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
KONIECZNIE JE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM-FARMAC „KOWALSKI”, WARSZAWA

biłaję doskonałego Kovaesa 5:4, ule-
gając natomiast Gerevichowi 5:4, Yd-
ranyemu 5:0, Garayowi 5:4, Timo-
rowi 5:4, Kabosowi 5:4, Rajesany-
emu 5:0, Koszeghyemu 5:4.

Zwycięcą turnieju został Gere-
vich 7 zwycięstw przed Kovacsem, 6
zwycęstw i Rajesany 5 zwycięstw.
Suski, jak już zaznaczyliśmy, zajął 9
miejscę.

Walki stały na wysokim poziomie
Polacy pokazali piękną klasę mimo,
że spotkali się z najlepszymi szermie-
rzami świata, ogółem spodziewano
się, że Polacy odpadną już w rozgry-
wkach eliminacyjnych.

Na jak wysokim poziomie stały
walki i jak wybitni szermierze wzię-
li w tych walkach udział świadczy
fakt, że w ćwierćfinale odpadł olim-
pijczyk Nagy podczas gdy Kabos, któ-
ry na olimpiadzie w Los Angeles za-
jął 3-cie miejsce, w Budapeszcie za-
le dwie utrzymał się na 8-em miejscu.

W tych warunkach wejście Sus-
kiego do finału jest olbrzymim suk-
cesem, jembardziej, że Suski wyka-
zał świetną formę, zwłaszcza w spo-
tkaniach w Kovacsem i Garay'em.

W czasie rozgrywek finałowych

Międzynarodowy kurs wodny w Trokach.

W roku ubiegłym „Liga” Akad.
Zw. Zbliżenia Międzynarodowego i
oddziałowi swoim w Wilnie odnieśli
pełny sukces sportowo - organizacyj-
ny przeprowadzając świetnie obmy-
ślany kurs sportów wodnych w Tro-
kach z udziałem Łotyszów.

Zachęceniu powołaniem organi-
zatorów zamierzają i w tym roku prze-
prowadzić podobny kurs, ale już w ra-
mach daleko szerszych.

W pełni zaufania do władz wileń-
skich, zarząd centrali Zw. Zbliżenia
nadesłał do Wilna pismo w formie
zapytania, czy w tym roku kurs he-
dzie mogło Wilno zorganizować.

Na wspomniany kurs ma przyje-
chać około 60 turystów. Mają teraz
przejechać do nas netyklo akademicy
ale również i ludzie starsi wiekiem.

W roku ubiegłym byli u nas tyl-
ko przedstawiciele Łotwy, a w tym
zamierzają przyjechać turyści - spo-
rtowcy jak z państw Bałtyckich, tak
też i z Bałkanów.

Kurs trocki miałby więc ogromne

Tenisści sprowadzają aż dwóch trenerów... ale nie do Wilna.

Tegoroczny sezon tenisowy w Pol-
sce ma być bardzo bogaty w szereg
impres międzynarodowych, wobec
czego Polski Zw. Tenisowy zdobył się
na sprowadzenie aż dwóch zawodo-
wych trenerów.

Jednym będzie Bolsano, a drugim
wiedeński Prohaska.

Z wielkim żalem czytamy w ka-
lendarzyku imprez tenisowych, iż w
Wilnie nie są przewidziane żadne
większe turnieje, a co gorsza sprowa-
dzeni trenerzy grać będą w Warsza-
wie, w Poznaniu, Krakowie, Katow-
cach i Lwowie, ale nigdy w Wilnie.
Ciekawi więc jesteśmy, dlaczego o
nas stale się zapomina. Te wszystkie
posunięcia P. Z. T. tembardziej nas
przypominają nam zawodów o nieco
szerszym rozmachu niż mistrzostwa
oburają, że jeżeli nie może P. Z. T.

się Polaków z turnieju. Mianowicie
Rajesany w półfinałach umyślnie
poddawał się pokonaniu przez Su-
skiego Erdelyemu celem uniemożli-
wienia Suskiemu wejścia do finału.
Zwycięstwo bowiem Erdelyego po-
zwoliłoby temu ostatniemu wejść do
finału zamiast Suskiego. Energiczna
interwencja drużyny polskiej odno-
sła skutek o tyle, że węgierski sędzia
zdyskwalifikował Rajesany'ego za
niesportowe zachowywanie się. We-
gier odwołał się do jury, a jury naka-
zało rozgrywkę powtórzyć, kierownik
drużyny polskiej nie zgodził się na to
i zagroził wycofaniem drużyny z tur-
nieju, po naradzie jury postanowiono
uznać porażkę Rajesany'ego w spo-
tkaniu z Erdelim. Publiczność burli-
wie oklaskiwała Polaków, pozatem
po pierwszym zwycięstwie Suskiego
w finale, publiczność manifestacyjnie
oklaskiwała Polaka.

Warto podkreślić, że w poprzed-
nim spotkaniu Rajesany, który chciał
się poddać Erdelyemu, pokonał go
łatwo 5:1.

Na zawodach obecny był arcyksią
ż Józef, generałowie, konsul polski,
dr. Chelmiecki, przedstawiciele prasy
i bardzo liczna publiczność.

W znaczeniu sportowe.

Oczywiście, że władze sportowe z
największą przyjemnością podejmą
się organizacji, ale tylko nie wiado-
mo jest jeszcze z temi Trokami,
które są poważnie zagrożone.

Pisaaliśmy kilka razy o groźnej sy-
tuacji zlikwidowania ośrodka żeglars-
kiego w Trokach, ale jakoś sprawa
ucichła. Wiemy poniekąd, że sprawa
ta jest walcowana w Warszawie. Na-
leżałoby więc odpowiednio wpłynąć
na pomyślnie jej załatwienie.

Dowiadujemy się, że w tym celu
„Liga” Zbliżenia Międzynarodowego
zamierza w tych dniach zwołać kon-
ferencję, która byłaby wyrazem ustos-
unkowania się społeczeństwa do tak
zwanej sprawy Trok.

Zwołanie konferencji jest tem ko-
nieczniejsze, że jak widzimy nasuwa-
ją się przykre możliwości organiza-
wania kursów międzynarodowych i t. p.
Trzeba więc ostatecznie wiedzieć,
czy mamy liczyć z usług ośrodka że-
glarskiego w Trokach, czy też nie.

Wilna z udziałem trzeciorzędnych a-
sów, jak: Majewski, czy Neumanow-
ski, albo p. Palecki, to niech przynaj-
mniej przyśle trenera obajdowego,
na którego Wilno bardzo czeka i za
którego będzie bardziej wdzięczne niż
za zezwolenie na przyjazd za słono
(nasze własne) pieniądze któremuś z
graczy Warszawy.

Warto byłoby, żeby kwestia tre-
nera zainteresowały się bliżej władze
tenisowe Wilna.

Nauczmy się nareszcie stawiać
sprawę po męsku.

Żądanie przysłania do Wilna tre-
nera jest naszym prawem, które mu-
si być wykonane, gdyż w przeciwnym
razie będziemy zawsze krzywdzeni i
będziemy zawsze się znajdować na
szarym końcu.

KINO
Colosseum
OSTROBRAMSKA 5

DZIŚ
Miłość, sensacja, erotyka!
Nieuchwytny... tajemniczy...
oraz najnowszy dodatek aktualny „Paramount”. — Na scenie: „Raport na ćwiczeniach” — wesoły skecz
z repertuaru Teatru „Cyganeria”. Wykonanie zespołowe.

Inauguracyjna premiera!
Niebywały film, oczekiwany przez miliony! Przewrót w dziejach kinematografii!
300 najpiękniejszych kobiet świata
Takiego przepychu i wystawy nie było w żadnym filmie
ani europejskim ani amerykańskim.
Tańcząca Venus W rolach głównych
Joan GRAWFORD i Klark GABEL.
Wszystkie arcydzieła BLEDA wobec tego najspanialszego filmu naszych czasów. — Królowa mody JOAN
CRAWFORD 60 najmłodszych Film, który wprowadził świat w podziw! Honorowe bilety na premierę
zademonstruje nieważne. Początek seansów o godz. 4-6-8-10.15.

DZIŚ! Największa sensacja świata!
Film wielkiej emocji i niezwykłego napięcia!
Testament D-ra Mabuze
Znakomity twór geniusza ludzkości o niezwykl. rozmachu realizacyjnym
NAD PROGRAM: Śpiewno-muzyczny dodatek kolorowo-rysunkowy
ze „Złotej Serji” p. t. „Królestwo Neptuna”

Dziś premiera! Niebywały sukces Polskiej produkcji 1934 r. PO RAZ PIERWSZY W WILNIE.
Rewolucyjny potężny polski dźwię-
kowiec, przepiękny wielki film tań-
rkański, wielki dramat rozgrywający
się na tle czarującym, pięknym Tatr p. t.
W rol. gł. Krystyna Ankwicz i Zbigniew Staniewicz znani z filmów „Cham” i „Dziki Pola”.
Porywająca akcja! Tragizm wielkiej miłości! Sceny mroźne krew w żyłach! Groza sytuacji!
Przepiękna ilustracja muzyczna w wykonaniu słynnego kompozytora GOLDA! Film naprawdę dla wszystkich.
NAD PROGRAM: Najnowsza kronika zagraniczna PAT-a. Seanse od godz. 4-jej. W sobotę i niedzielę od godz. 2-jej.

DZIŚ
Dla młodzieży dozwolone.
ROXY Douglas Fairbanks w swej najnowszej kreacji jako Robinson Kruzo na bezludnej wyspie
Zdjęcia bezcenne. Kapitalne pomysły. Nad program: Aktualia dźwiękowe